**Ludzkie gadanie**

Text: Maryla Rodowiczp

Gdzie diabeł ''dobranoc'' mówi do ciotki,

gdzie w cichej niezgodzie przyszło nam żyć,

na piecu gdzieś mieszkają plotki,

wychodzą na świat, gdy chce im się pić...

Niewiele im trzeba - żywią się nami,

szczęśliwą miłością, płaczem i snem.

Zwyczajnie - ot, przychodzą drzwiami,

pospieszne jak dym i lotne jak cień.

Gadu, gadu, gadu, gadu, gadu, gadu nocą,

Baju, baju, baju, baju, baju, baju w dzień

Gdzie wdowa do wdówki mówi: ''kochana'',

gdzie kot w rękawiczkach czeka na mysz,

gdzie każdy ptak zna swego pana,

tam wiedzą, co jesz, co pijesz, z kim śpisz...

Gdy noc na miasteczko spada jak sowa,

splatają się ręce takich jak my

i strzeże nas księżyca owal,

by żaden zły wilk nie pukał do drzwi.

A potem siadamy tuż przy kominku

i długo gadamy, że to, że sio

tak samo jak ten tłum na rynku, jak ten tłum,

pleciemy - co, kto, kto kiedy, gdzie kto...

Gadu, gadu, gadu, gadu, gadu, gadu nocą,

Baju, baju, baju, baju, baju, baju w dzień